

50 w 2021 (342)

Czy harcerstwo pomaga w dorosłym życiu, czy jest tylko zabawą małolatów? Wywiad

Data publikacji: 08.12.2021 / Autor: Redakcja

Artykuł ukazał się pierwotnie w łódzkim piśmie „Wolność” z dn. 11.11.2021 r. oraz na stronie [Tygodnia Patriotycznego](#).

Kiedy prowadziłam drużynę, rodzice moich harcerek często zadawali mi pytanie: co takiego możecie nam zaoferować, co przebije dodatkowy angielski, lekcje pianina czy inne aktywności podnoszące kompetencje naszych dzieci? 15 lat temu wiedziałam, że takie postawienie sprawy nie spowoduje, że harcerstwo zapunktuje w ich oczach. Bo jego wpływ jest powolny, długofalowy i ciężki do zmierzenia. Zupełnie jak proces uczenia się. Inaczej niż w szkole nastawionej na szybkie oceny. I o tym jest ta rozmowa.

Poniższy tekst to mozaika historii kilku osób, które działały lub działają w harcerstwie od lat i co ważne – były zaangażowane już jako osoby dorosłe. Chciałam z nimi porozmawiać o tym, czy harcerstwo dało im coś, co pomogło stworzyć własne biznesy i prowadzić je z powodzeniem. A jest o co pytać. Paulina prowadzi swoją autorską księgarnię Do dzieła. Adam założył firmę programistyczną Binar Apps, która ma drugą filię i zatrudnia prawie 160 osób. Dominik założył firmę programistyczną Inwedo, która pracuje dla biznesów z całego świata. Ja działałam na własne konto w partnerstwie z kilkoma firmami.

Jakie mamy wspólne wnioski? Harcerstwo pozwalało nam się uczyć tego, czego nie mielibyśmy szansy doświadczyć poza nim. Działo się to w bezpiecznym otoczeniu, w okresie życia, kiedy nie myśli się ani o robieniu czegoś dla innych, ani o świadomym rozwoju. Czy jesteśmy stronniczy? Na bank. Ale nie wiem, czy bez harcerstwa, już jako dorosła osoba, miałabym tyle odwagi w podejmowaniu kolejnych wyzwań i zmian zawodowych. Czy harcerstwo daje same świetne rzeczy i warto dla niego rzucić wszystko? Absolutnie nie. Harcerstwo nauczyło nas, jak realizować pewne przedsięwzięcia, ale w równym stopniu pokazało, nad czym musimy pracować, albo czego robić nie chcemy. Oraz kiedy trzeba z czegoś zrezygnować. Zresztą – przeczytajcie sami.



Basia Jagoda, fot. Marcin Petruszka

Basia Jagoda: Jak opisalibyście harcerstwo komuś, kto nie ma o nim bladego pojęcia?

Adam Przymusiła: Gdybym miał opisać harcerstwo jednym zdaniem, to byłaby to niekończąca się przygoda, wartościowa społeczność i relacje. Z ludźmi, z którymi dzielę harcerskie doświadczenia mam taką niepisaną umowę: mamy dla siebie dużo zaufania, wsparcia i wiemy, że na to samo możemy liczyć. Budując firmę z moim wspólnikiem, wiedziałem, że mogę realnie z sieci wsparcia skorzystać i korzystam dalej przy kolejnych projektach biznesowych. I te relacje wciąż się poszerzają o kolejne osoby.

Dominik Goss: Harcerstwo to wiara w siebie. Dla mnie ogromną wartością – co widzę jako świadoma dorosła osoba – jest wpływ na poczucie własnej wartości u dzieci, które wychowują się w trudnych środowiskach. I nie mają okazji zdobywać nowych doświadczeń i poznawać nowe obszary działania. Mam tu na myśli konkretne wydarzenia: spływy kajakowe, biwakowanie, wyjazdy, jakość spędzania czasu na obozach, umiejętność budowania zdrowych relacji w trakcie roku.

Basia Jagoda: Jesteście pracodawcami - co dla Was było z tej perspektywy istotne, kiedy budowaliście zespół?

Adam Przymusiła: Ogromnym plusem, który daje harcerstwo, jest możliwość sprawdzenia swoich umiejętności organizacyjnych na dużych grupach ludzi, ale z użyciem małych zasobów. I to w taki sposób, żeby osiągnąć konkretne rezultaty. Na przykład młody drużynowy musi zbudować relację z dyrekcją szkoły, żeby zorganizować jakieś przedsięwzięcie we współpracy z różnorodnym gronem. Jego rówieśnicy mogą nie mieć nawet okazji do tego rodzaju działania w obszarze, który w branży IT nazywa się po prostu Project Managementem. Harcerstwo daje możliwość nauczenia się sposobu pracy, który potem jest niezbędny w branżach związanych z nowymi technologiami.

Dominik Goss: Zgadzam z tym, że zorganizowanie czegoś jest dla harcerzy i harcerek chlebem powszednim. Z mojej perspektywy to jest jeszcze głębsza umiejętność – umiejętność rozkładania dużych projektów na małe zadania. Ta umiejętność objawia się w pracy zawodowej w ten sposób, że kiedy dostaniesz coś do zrobienia, nikt nie musi ci mówić, jak to zrobić, nie musi wskazywać palcem. Kontekst ci pomaga, a jeśli nie, to siadasz i rozkładasz temat na czynniki pierwsze.

Basia Jagoda: Harcerstwo pomaga Wam w zarządzaniu Waszymi firmami? W byciu lepszymi szefami i szefowymi?

Adam Przymusiła: Nie wiem, jakim bym był szefem, gdybym nie był harcerzem. Na ile to na mnie wpłynęło? Harcerstwo jest ciężko do czegoś porównać, bo mało jest organizacji, które tak wielowymiarowo i długo kształtują człowieka. Brakuje mi więc tutaj punktu odniesienia. Natomiast wciąż przytłaczam się na tym, że robię niektóre rzeczy i tłumaczę, dlaczego coś robię, bo myślę o dawaniu przykładu. Jest to we mnie głęboko zakorzenione.



Dominik Goss Fot. Maciej Wiśniewski

Dominik Goss: W harcerstwie doświadczałem stylu zarządzania opartego na liderach i liderkach. I na przykładzie własnym. Tymczasem firma jest już zupełnie innym doświadczeniem, niż drużyna. O tyle, o ile harcerstwo tworzą ludzie, którzy angażują się z osobistych pobudek, w firmie ta motywacja jest głównie finansowa. Muszę przekonać moich współpracowników do swojej wizji, swoich rozwiązań,

czasem do konieczności współpracy z kimś, z kim nie do końca ma się ochotę współpracować. W harcerstwie także dzieją się podobne procesy, ale na wysokim poziomie ta współpraca jest kwestią świadomej decyzji uczestników i uczestniczek. Czy to będzie festiwal piosenki, czy cokolwiek innego – zaangażowanie nie zderza się z pieniężną motywacją. I moje harcerskie doświadczenie w zarządzaniu uwypukliło mi tę różnicę. Nauczyłem się więc działać w zgodzie z nią.

Basia Jagoda: Działanie w organizacji non profit może z jednej strony dawać dobre morale w podejściu do pieniędzy, ale z drugiej strony może działać na niekorzyść. Nie uczyć umiejętności postępowania z pieniędzmi, wyceniania pracy swojej czy innych ludzi.

Dominik Goss: Problemy z wycenianiem pracy albo liczeniem opłacalności biznesu też były moim obszarem intensywnej nauki w okresie “po harcerstwie”. Ale i tu znalazłem harcerskie analogie, bo przecież prowadziliśmy akcje typu sprzedaż zniczy, z których przychody musieliśmy rozliczyć zgodnie z przepisami, a środki potem dobrze rozdysponować. Ale nie było to działanie ciągłe, do zastosowania w codziennej rutynie przedsiębiorcy.

Paulina Frankiewicz: Myślę, że moje harcerskie działanie non profit mogło spowodować to, że w życiu zawodowym dopiero teraz uczę się wyceniać swoją pracę. Tego musiałam się uczyć już poza harcerstwem. Jako młodej osobie nie przeszkadzało mi, że odbyłam tysiąc godzin darmowych praktyk. Harcerstwo pokazało mi, że umiem robić różne rzeczy dobrze, ale też niestety dało przyzwolenie, że mogę swoją pracę rozdawać za darmo. Teraz prowadzę biznes i uczę się wypośrodkowania: moja księgarnia musi zarabiać, ale zanim się czegoś podejmę, sprawdzam, czy to jest fajne, czy chcę to zrobić. Niemniej muszę po prostu liczyć, czy moja aktywność zwróci się w mojej firmie. Myślę więc o takim procesie: harcerska nauka samodzielności, podejmowania działań, rozwinęła moje naturalne mocne strony. Ale przestawienie się z myślenia *pro bono* na biznesowe, jest dla mnie teraz wyzwaniem.

Czy kłopot z wycenianiem jest kłopotem harcerskiego wychowania? Pewnie nie tylko. Ludzie młodszy od nas już nie mają takich dylematów. Być może więc jest to kwestia pokolenia, które zostało wychowane w określony sposób. Dzisiaj mało kto schyli się po darmowy staż, a budowanie poczucia własnej wartości przebiega po prostu inaczej. Więc ta obserwacja to jest subiektywne spojrzenie na moje roczniki i nasze wspólne doświadczenie.

Basia Jagoda: Czy to harcerskie podejście i Wasze standardy pracy da się w ogóle przekazać dalej? Czy to jest cecha tylko zamkniętego grona, a poza nim świat schodzi na psy? □

Dominik: Cieszę się, kiedy widzę, jak bardzo zmienia się nasza rzeczywistość

biznesowa i okołobiznesowa. Od 3, 4 lat widzę większą wiarę w ludzi, budowanie kultury doceniania pracy innych. W ogóle uwaga kieruje się bardzo na ludzi jako kompletne osoby, nie tylko ich pracowe wersje. To jest przecież tamten świat, harcerski. I teraz świat biznesu też o tym mówi w ten skautowy sposób: o *wellbeingu*, o dbaniu o siebie, o klarownym tłumaczeniu w firmach, co chce się robić, jak i po co.



Paulina Frankiewicz Fot. Mateusz Frankiewicz

Paulina: Ja mam trochę inne doświadczenia w zakresie doceniania, o którym mówisz. Mnie harcerstwo stawiało przed faktem, że zadania muszą być zrobione. I to podejście wyniosłam. To był z jednej strony ciężar, bo miałam momenty, w których brakowało mi docenienia wykonanej pracy. Ale z kolei wiara we własną sprawczość pomogła mi na pewno w otworzeniu własnej firmy, bez kapitału z zewnątrz. Zrealizowałam pomysł, który był w obszarze marzeń. Wiele osób uznałoby, że otworzenie własnej księgarni w pierwszym okresie trwania pandemii, jest szalone i nie da się tego zrealizować. A mi harcerstwo dało wiarę, że w zasadzie nie chodzi o to „czy”, tylko „jak”.

Basia: A czego harcerstwo Was nie nauczyło?

Dominik: Coś, czego nie nauczyłem się w harcerstwie, to działać tu i teraz, ale myśleć szerzej i planować strategicznie. Muszę walczyć ze sobą, żeby nie angażować się wszędzie tam, gdzie mnie wołają, albo gdzie sam chciałbym ingerować. Wiem, że muszę myśleć o tym, co będziemy w firmie robić za 3 czy 6 miesięcy, zamiast rozwiązywać sprawy za innych ludzi. Oni też mają sprawczość.

W harcerstwie nauczyłem się też jednej rzeczy, z którą w pracy zawodowej długo walczyłem i w sumie nadal walczę. To jest branie bardzo dużej liczby obowiązków na siebie. I chęć bycia samowystarczalnym. Kiedy byłem drużynowym, a potem

szczepowym, delegowanie zadań było dla mnie trudne, bo miałem poczucie, że to ja osobiście muszę pchać rzeczy do przodu.

Paulina: To podejście samodoskonalenia, które jest tak obecne w harcerstwie, może być zbyt ambicjonalne i spalające, kiedy nie da się osiągnąć celu, lub poprzeczka jest za wysoko ustawiona. Czasem cieszę się, że osiągnęłam różne rzeczy, ale czasem jestem strasznie zmęczona, bo nie umiem przystopować.

Dominik: Dla mnie zdobywanie stopni harcerskich było na którymś etapie bardzo rozwijające. Ale później, kiedy uczestniczyłem w programie Google „Leadership Academy”, jednym z zadań było prowadzenie dziennika i obserwowanie pewnych nawyków działania. I zauważyłem, że dla mnie najtrudniejsze jest poproszenie o pomoc.

Basia: Pogadajmy o temacie doświadczenia zawodowego.

Basia: Harcerstwo dało mi takie przeświadczenie, że nie mogę podzielić swojego życia na różne pudełka: życie prywatne, harcerstwo, życie zawodowe. Wiem, że będę zawsze barować się z różnymi wyzwaniami czy słabościami i że to jest proces, który się nigdy nie skończy. I on dotyczy każdego aspektu mojego życia. Dzięki temu, że byłam harcerką, mam bardzo różnorodny pakiet doświadczeń, z których korzystam w każdej sferze życia. Te doświadczenia mam już na zawsze, niosę ze sobą w plecaku i nigdy nie wiem, kiedy mi się przydadzą. A przydają się ciągle. Mam 35 lat, harcerką nie jestem już od 12 i nadal wracają do mnie kompetencje nabyte wtedy. Często zupełnie nieoczekiwanie. Czasem w formie dobrych nawyków, kiedy jako osoba „z marketingu” muszę znajdować narzędzia do angażowania w pracę osoby o różnych temperamentach i kompetencjach. Czasem w formie nauki na własnych błędach. Jak wtedy, kiedy dostaję pytanie, czy mogę zrobić jakieś dodatkowe zadanie. A przecież wiem, że czasu nie rozciągnę i nie mogę zawsze starać się upychać miliona zadań w jedną dobę. A wciąż daję się skusić i chociaż coraz rzadziej, to ciągle muszę nad tym pracować. Harcerstwo w zasadzie rzuciło mnie na niektóre doświadczenia, których bym nie podjęła, gdyby nie ono. Dzisiaj mówi się o tym, że warto motywować samą siebie do wychodzenia ze strefy własnego komfortu i sprawdzać, jak tam jest. Może nie być fajnie i wtedy wracam. Ale bardzo często mam pewność, że jeśli czegoś nie sprawdzę, to nie będę wiedziała, czy chce coś robić, angażować się, podejmować wyzwania.



Adam Przymusiła

Adam: Też o tym tak myślę. Nie ma znaczenia, czy w planie jest organizowanie konferencji, czy przeprawa przez Amazonkę. Jeśli chce się czegoś doświadczyć, to się po prostu próbuje. Czasem jest to amatorskie podejście: nie mam profesjonalnych narzędzi, ale powiążę na trytytki i się uda. I też będzie działało. Tyle różnych rzeczy robiliśmy w życiu, które się udały, że sprawdzanie się w różnych sytuacjach jest po prostu częścią doświadczania harcerstwa.

Dominik: Dodałbym do tego wzmacnianie optymizmu oraz łatwość odnajdywania sensu w rzeczach, które po prostu trzeba zrobić. Jeśli coś trudnego wydarza się w mojej firmie, nie siadam i się nie zamartwiam. Raczej siadam i myślę nad możliwymi rozwiązaniami. A potem od razu działam. Kiedy byłem drużynowym, zorganizowaliśmy obóz żaglowy. Transport sprzętu nam się opóźniał, co wpływało na szereg powiązanych z tym zdarzeń. Więc zareagowaliśmy od razu – po prostu przeorganizowaliśmy wszystko pod daną zmienną, a obóz wydarzył się po prostu później. I już. Takie wydarzenia dają potem duże poczucie sprawczości.

Paulina: Prowadzenie własnej działalności to jest, jak bardzo dobrze wiecie, ciągła

praca. Odważyłam się wzięcia jej na siebie i wiarę, że się uda, wyniosłam z harcerstwa. Wiąże się to często z działaniami na ostatnią chwilę, koniecznością bycia naprawdę elastyczną w decyzjach, reagowania na bieżąco, improwizowania. Po harcerskim doświadczeniu po prostu umiem żonglować sytuacjami, działać i szukać rozwiązań. Te cechy wynikają z mojego charakteru, ale harcerstwo wzmocniło moją aktywność, umiejętność próbowania, szukania nowych ścieżek, poczucie odpowiedzialności za siebie i za innych.

Basia: Bardzo Wam dziękuję za tę rozmowę.

Autorka: Basia Jagoda

Bio rozmówców i rozmówczyń

- **Paulina Frankiewicz**, założycielka łódzkiej księgarni Do dzieła; była podharc mistrzyni, hufcowa i drużynowa w ZHR.
- **Adam Przymusiła**, współzałożyciel Binar Apps; przewodnik, były przewodniczący Kręgu Harcerstwa Starszego, obecnie jest członkiem zarządu Okręgu Łódzkiego ZHR.
- **Dominik Goss**, współzałożyciel Inwedo, były przewodnik, szczepowy i drużynowy w ZHP.
- **Basia Jagoda**, specjalistka marketingu dla branży IT, była podharc mistrzyni, drużynowa i szefowa jednego z zespołów programowych przy Głównej Kwaterze Harcerzek ZHR.

zdjęcie w tle: pexels / fauxels

Redakcja

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.